

## **Ernest-Bernard Allo: Znaczenie świętego Pawła**

Święty Paweł jest przewodnikiem najbardziej predestynowanym do tego, by podbić swym urokiem wszystko, co jest nadal żywotne, szlachetne, a zarazem prawdziwie rzeczywiste w świecie współczesnym, i nawrócić ku Chrystusowi – pisał Ernest-Bernard Allo w książce „Paul Apotre de Jesus Christ” wydanej w 1942 roku.

Zjednoczenie niemal doskonałe natury ludzkiej i łaski – „niemal”, gdyż u istot czysto ludzkich, z wyjątkiem Maryi Panny, należy zawsze dorzucać ów złośliwy mały przysłówek – dary jednej i drugiej, łaski i natury, dochodzą niemal do swego szczytu: szczerłość; wolność – szczyt, rzecz można, człowieka przez posłuszeństwo Bogu; miłość powszechna i przyjmująca w każdym momencie akcenty czułości, w niczym nieumniejszające tężyzny wielkiego przywódcy; wzniosłość duszy i pokora, tworząca w tym człowieku jedno; i wszystko to u człowieka, który mimo swych wyjątkowych zalet miał wielkie przyrodzone wady; wszystko rozwija się w życiu pełnym cierpień i doświadczeń, które zmiażdżyłyby setkę bohaterów i zwykłych świętych. Oto niewątpliwie szlachetny ideał człowieka, Apostoła i przewodnika. Kult, jaki oddawano by św. Pawłowi, z pewnością nie byłby kultem bałwochwalczym.

Ten kult mu się należy. Jest on wzorem chrześcijanina wszystkich czasów. Zrównoważenie, umysł realistyczny, jaki wybitnie cechował tego człowieka, wciągają kogoś, kto nie ma nic poza tym, w bagno

burżuazyjnej przeciętności. Entuzjazm, jeśli również występuje samotnie, naraża na niebezpieczeństwo zagubienia się w pogardzie dla tego, co rzeczywiste, w iluzjach czy w fanatyzmie. Naśladowanie św. Pawła, pod jego przewodnictwem, zabezpieczałoby nas od tych obydwu klęsk.

Święty Paweł rzuca nas w sam  
środek przeżytego i  
przecierpianego dramatu  
życia chrześcijańskiego, gdzie  
najgorsze niepokoje,  
najcięższe bóleści zapewniają  
zwycięstwo ostateczne,  
zacieśniając nasz związek z  
Ukrzyżowanym

Swoją tajemnicę  
wyjawiał nam sam: „I  
żyję, już nie ja, ale  
żyje we mnie  
Chrystus” (Ga 2, 20),  
i miał pełne prawo  
powiedzieć:  
„Naśladujcie mnie,  
jak ja sam naśladam  
Chrystusa”. Jest on  
jedynym Apostołem,  
jedynym świętym,  
którego imię

wprowadził Kościół do swej liturgii w Niedzielę Mięsopestną, gdzie występują poza tym tylko imiona Boga i Chrystusa. Albowiem jest on „Pierwszy po Jedynym”. Między innymi Apostołami, którzy pisali w Nowym Testamencie, jest jeszcze oczywiście św. Piotr, pierwszy zwierzchnik Kościoła, ze swym wzruszającym ojcowskim pomazaniem; jest święty Jan, który wszystko, nawet Mękę, każe nam kontemplować z pogodą wewnętrzną Chrystusa w chwale; nawet jego Apokalipsa, jeśli się ją dobrze rozumie, jest jedynie pieśnią nadziei i zwycięskiej pewności dla wierzących. Ale nauczanie św. Pawła jest szersze, zawiera w głównych zarysach całe nauczanie Jana i jeszcze coś więcej. Ukochany uczeń oddaje silniej poczucie wieczności; nawrócony Doktor porusza nas jednak bardziej bezpośrednio, gdyż zanurza nas w

działalności Chrystusa, niewidzialnego przewodnika Kościoła na ziemi; rzuca nas w sam środek przeżytego i przecierpianego dramatu życia chrześcijańskiego, gdzie najgorsze niepokoje, najcięższe bóle zapewniają zwycięstwo ostateczne, zacieśniając nasz związek z Ukrzyżowanym. Jest to Apostoł zwycięskiej „mowy Krzyża”.

Oto co mnie przekonuje, że św. Paweł jest przewodnikiem najbardziej predestynowanym do tego, by podbić swym urokiem wszystko, co jest nadal żywotne, szlachetne, a zarazem prawdziwie rzeczywiste w świecie współczesnym, i nawrócić ku Chrystusowi.

*Ernest-Bernard Allo*

*Powyższy tekst został zamieszczony w formie apendyksu do książki ks. Eugeniusza Dąbrowskiego pt. „Dzieje Pawła z Tarsu”, wydanej przez Teologię Polityczną*